

Lecz nic nie powstrzyma wzrastającego niezadowolenia mas pracujących i dążenia ich do wolności i równości. Nieugięci wobec zjednoczonych wrogów naszych, z tym większą energią walczyć, przygotowywać i skupiać swe siły będziemy, aż nadejdzie wreszcie chwila, kiedy na ulicach Warszawy zabrzmie potężny okrzyk powstającego ludu:

Śmierć despotom! Precz z niewolą!
Niech żyje wolny polski lud!

Centralny Komitet Robotniczy.

Warszawa, 30 sierpnia 1897 r.

WYJĄTEK ZE SPRAWOZDANIA CENTRALNEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO NA IV ZJAZD P. P. S.

W dwutomowym dziele Aleksandra Malinowskiego «Materiały do historii P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od roku 1899—1904» (Tom I. Rok 1893—1897. Życie, wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych. Tom XI. Warszawa 1907, 8°, str. VIII+367. Tom II. Rok 1898—1901. Życie... Tom XVI. Warszawa 1911, 8°, str. 2 nieł.+302. Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie) obok wyjątków z listów Józefa Piłsudskiego znajduje się sprawozdanie, przedstawione na IV zjazd P. P. S., który się odbył 7 i 21 listopada 1897 r. w Warszawie. Podajemy w tomie niniejszym części tego sprawozdania, które wyszły spod pióra J. Piłsudskiego, a mianowicie wydrukowane w «Materiałach» na str. 274—281, 282—287 tomu I.

Zarys rozwoju organizacji P. P. S. od jej powstania.

Ażeby należycie ocenić rozwój naszej organizacji partyjnej w ciągu ostatnich dwóch lat, musimy się cofnąć wstecz do czasów powstania pierwszych jej zaczątków. Po znanych zajściach sierpniowych 1893 r.¹⁾, które uwydatniły całkowitą anarchię w ówczesnych stosunkach organizacyjnych P. P. S., w październiku tegoż roku powstał w Warszawie «Komitet Robotniczy» P. P. S., dobrany przez emisariusza Związku Za-

¹⁾ W sierpniu r. 1893 z P. P. S. wystąpiła grupa robotników, byłych członków Związku Robotników Polskich. Utworzyli oni grupę o programie antyniepodległościowym, tzw. Socjaldemokrację Królestwa Polskiego, której organem zagranicznym była redagowana przez Różę Luksemburg «Sprawa Robotnicza».

granicznego Socjalistów Polskich. Ówczesna sekcja litewska P. P. S. do komitetu tego wyznaczyła delegata od siebie, i w ten sposób powstał zaczątek pierwszego scentralizowanego ciała P. P. S. — późniejszego Centralnego Komitetu. W skład organizacji wchodziły wtedy: wszystkie stosunki dawnego Zjednoczenia (fach mularski, zecerski, piwowarski i rozproszone stosunki z innych fachów), nieliczne jednostki z dawnego Proletariatu oraz kilka pozyskanych dla sprawy już w czasie istnienia P. P. S. Na prowincji były bardzo nieliczne stosunki w Częstochowie, Zawierciu, Dąbrowie i Białymstoku. Ówczesna sekcja litewska, aczkolwiek była dość liczna i oddawała wielkie usługi P. P. S., wśród robotników stosunków miała niewiele, i te dość dorywcze.

W lutym 1894 r. został zwołany zjazd członków organizacji, dobranych przez ówczesny Komitet Robotniczy, a którzy już na zjeździe ukonstytuowali się w instytucję mężów zaufania, wybrali pierwszy Centralny Komitet Robotniczy z siedzibą w Warszawie i nakreślili szkic organizacji partyjnej. Miała się ona składać z następujących stopni: a) C. K. R., b) mężów zaufania, c) miejscowych Komitetów Robotniczych, d) Kół Agitatorów, e) Agitatorów do specjalnych czynności. Każda miejscowość, objęta ruchem, powinna mieć swój Komitet Robotniczy. Kół Agitatorów są pierwszym stopniem organizacyjnym, gdzie powinny się kształtować najenergiczniejsze i najinteligentniejsze jednostki do przyszłej roboty. W ten sposób zakładanie Komitetów Robotniczych i podległych im kółek miało stanowić główne zadanie pracy organizacyjnej. Pierwszym rezultatem tego było założenie Warszawskiego Komitetu Robotniczego i kilku kółek wykładowych, nawiązanie stałych stosunków z wcześniej powstałą organizacją radomską oraz z paru jednostkami w Łodzi. Poza tym niewiele zmieniło się na lepsze, zwłaszcza bardzo wiele pozostawiały do życzenia stosunki z prowincją, podtrzymywane dość ospale i w miarę okazji. W samej Warszawie organizacja rozwijała się nad wyraz ciężko wobec zawziętych napaści dość silnej wówczas Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, względem której warszawiacy zajęli stanowisko zbyt mało partyjne, tak, że zasilali ją nawet wydawnictwami agitacyjnymi. Z chwilą ukazania się «Robotnika» rozwój sił naszych zaczął postępować szybciej naprzód, i P. P. S. zajęła naczelne stanowisko w ruchu robotniczym. Wkrótce jednak aresztowania sierpniowe osłabiły znacznie organizację i na czas pewien wstrzymały jej rozwój. Zarówno C. K. R., jak i Warszawski Komitet Robotniczy, uległy rozbiciu, i usiłowania pozostałych członków

skierowane być musiały wyłącznie ku utrzymaniu wydawnictwa «Robotnika» i kolportażu. Wszystkie stosunki w Warszawie i z prowincją zaciężyły na brakach dwóch ruchliwych jednostek. O prowadzeniu w dalszym ciągu pracy organizatorskiej nie mogło być mowy. Stan ten pogorszył się jeszcze wskutek ponownych aresztowań w czerwcu 1895 r., na kilka dni przed trzecim zjazdem. Zjazd ten sprawą udoskonalenia organizacji partyjnej zajmować się nie mógł, gdyż przede wszystkim należało ją stworzyć. Włożył on tylko na C. K. R. obowiązek: a) jak najczęściej objeżdżać miejscowości, objęte działalnością partii; b) zorganizować konferencję wybitniejszych agitatorów partii; c) założyć specjalne koło agitatorów w celu wysyłania ich na prowincję, do miejscowości, nieobjętych ruchem, i zasilania nimi słabszych organizacji prowincjonalnych. Z tymi zobowiązaniami, mając przed sobą szkic organizacji, nakreślony przez II zjazd, podjęliśmy pracę, przerwana przez aresztowania. Stan organizacji w chwili owej był prawie że rozpaczliwy. Z wyjątkiem Radomskiego Komitetu Robotniczego, którego funkcjonowanie w owym czasie było dość problematyczne, nie mieliśmy żadnej organizacji ściślejszej. A stosunki z prowincją nie tylko pod względem organizacyjnym pozostawiały bardzo wiele do życzenia.

Przedmiotem szczególnej troskliwości C. K. R. była wtedy Łódź. Dla rozbudzenia tam ruchu zrobiliśmy ze swej strony wszystko, co zrobić można było, niestety, dotychczas bezskutecznie. Pierwotnie nawiązaliśmy stosunki z paru jednostkami, przybyłymi tam z prowincji, które jednak oprócz szczerych chęci nie miały żadnych stosunków z robotnikami; w celu nawiązania takowych, jeden z nich wstąpił jako prosty robotnik do fabryki, drugi robił znajomości, dając lekcje dzieciom robotników. Poza tym główną ich robotą było rozpowszechnianie «Robotnika» (koło 100 egzemplarzy) po domach, zamieszkałych przez robotników, wrzucanie go przez okna do suteryn, nawet rozdawanie na ulicy przy wyjściu z fabryki. Wszystkie te starania wykazały, że ogół chętnie chwytą i czyta nasze wydawnictwa, natomiast próby nawiązania stałych stosunków organizacyjnych napotykały przeszkody z jednej strony w obawie prześladowania, która nigdzie nie jest tak silną, jak w Łodzi, z drugiej w tym, iż szpiclom udało się tam na dobre zagospodarować wśród robotników. Stąd też w stosunkach z ludźmi, pozostałym po dawnym Związku i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, napotykał się, albo całkowicie nieufność, albo osobistości podejrzane. W rezultacie dwóch naszych najenergiczniejszych ludzi musiało opuścić

Łódź, a dwukrotne aresztowania zaraz po dostarczeniu wydawnictw zniewoliły nas ostatecznie wyrzec się wszelkich stosunków z ludźmi, pozostałymi po dawnej robocie. Czasowe osiedlenie się w Łodzi jednego z naszych mężów zaufania nie posunęło też sprawy w niczym naprzód i dziś w Łodzi, jak i na początku okresu sprawozdawczego, żadnej organizacji nie mamy.

Daleko lepiej rozwijały się w początku stosunki nasze w P a b j a n i c a c h. Nawiązane na stałe w lecie 1895 r., oddane zostały pod kierownictwo komitetu, składającego się z 3 członków, z którymi komunikowaliśmy się dość często, zwłaszcza wobec wielkiego zapotrzebowania tam naszych wydawnictw i związanych z tym częstszych odwiedzin. Poza komitetem istniało tam jeszcze liczniejsze kółko, zbierające się dość często dla wspólnej pogawędki, obmyślenia szerszej kolporterki naszych wydawnictw oraz czuwania nad zbieraniem składek. W tym czasie nawiązano liczne stosunki po wsiach w powiecie łaskim, co wyraziło się w znacznym zapotrzebowaniu «Dobrej nowiny» i «Ojca Szymona» ¹⁾, których w ciągu paru miesięcy rozeszło się tam po 200 egz. Towarzysze nasi obliczali, że otrzymywane przez nich 60 egz. «Robotnika» czyta stale 400 do 500 osób. Nader szybkie postępy ruchu, o którym mówiono już w całych Pabjanicach, wskazując niemal publicznie na prowodyrów ruchu, zwróciły uwagę żandarmów. Nastąpiły rewizje po wsiach pod pozorem poszukiwania broni, w lutym 1896 r. zjechał do Pabjanic pułkownik żandarmerii na śledztwo i rewizje. Wszystko to, zwłaszcza wobec zjawienia się paru donosicieli wśród robotników, spowodowało pewien popłoch i zamęt; postanowiono pomyśleć o lepszym zakonspirowaniu się i na czas pewien przycichnąć z robotą, ograniczając się tylko do kolportowania «Robotnika». W tym czasie C. K. R., nie będąc w stanie podolać wszystkim swoim, wciąż mnożącym się, obowiązkom, powierzył stosunki z Pabjanicami jednemu z mężów zaufania, który jednak już po kilku miesiącach stosunków tych z należytą stałością prowadzić nie mógł. Tym czasem z ustaniem życia organizacyjnego niekontrolowany główny nasz i najruchliwszy kolporter mu-

¹⁾ «Dobra nowina robotnikom wiejskim» napisana przez Stanisławę Motz-Abramowską, a wydana w 2-ch częściach w Londynie w r. 1892 — broszura przeznaczona dla agitacji socjalistycznej na wsi. «Ojciec Szymon» — jedna z najpopularniejszych polskich broszur agitacyjnych, wielokrotnie przedrukowywana przeróbka rosyjskiej broszury «Chitraja Mechanika» napisanej przez Rumuna, Zubku Codreanu.

siał widocznie nadużyć pokładanego w nim zaufania, gdyż wystąpiono przeciw niemu naprzód z oskarżeniem o przepijanie pieniędzy składkowych, następnie o trwonienie wydawnictw i gadulstwo. W połączeniu z powstałymi tam waśniami osobistymi odbiło się to bardzo ujemnie na ruchu, i ilość rozpowszechnianych egz. «Robotnika» spadła obecnie do 15. Stan ten jednak jest do poprawienia, ludzie bowiem są, trzeba tylko nawiązać z nimi częstsze i bardziej stałe stosunki, a na to C. K. R. w ostatnich czasach zdobyć się nie mógł.

W Cz ę s t o c h o w i e w początku okresu sprawozdawczego nie zastaliśmy żadnych stosunków; kilkakrotnie podejmowane w tym kierunku usiłowania C. K. R. nie doprowadziły do żadnych rezultatów. W celu rozpowszechniania tam choćby «Robotnika» chwyciliśmy się pośrednictwa osób, których kiedy indziej nigdy nie użylibyśmy do pomocy; po dwóch jednak takich próbach, nie mając żadnej pewności co do losów dostarczonych tam wydawnictw, zaniechaliśmy i tego. Dopiero na wiosnę zeszłego roku zostały tam nawiązane nowe stosunki przez jednego z mężów zaufania; aczkolwiek zwolna, rozwijają się one dotychczas stale; ujemną ich stroną jest, że najenergiczniejsze jednostki, z których zarazem składa się komitet, rekrutują się wyłącznie z jednego fachu; zdołano już jednak skomunikować się i z paru innymi fabrykami. W czerwcu br. odbyło się tam pierwsze liczniejsze zebranie bardziej uświadomionych robotników. W lecie zeszłego r. otrzymywali 10 egz. «Robotnika», obecnie 30.

W Z a w i e r c i u od czasu nawiązania stałych stosunków w lecie 1895 r. praca organizacyjna niewielkie poczyniła postępy. C. K. R. komunikował się tam w początku tylko z jednym z bardziej zaufanych towarzyszy, który odbierał od nas 40 egz. «Robotnika», później liczba ta doszła do 60; on też określał ilość potrzebnych dla agitacji miejscowej wydawnictw. Nie znaczy to bynajmniej, by nie istniała tam żadna organizacja. W głównej fabryce było 40 robotników, ściślej związanych z sobą, pomiędzy którymi właśnie a C. K. R. pośredniczył ów towarzysz; pierwsze ściślejsze zespolenie się z partią wyraziło się w zbieraniu składek na nasze kwitariusze, nad czym czuwała owa organizacja. Dalsze usiłowania nasze skierowane były ku temu, by zorganizować bardziej ścisły komitet według wskazówek II zjazdu. Ogromną jednak trudnością w tej robocie i przy zawieraniu nowych znajomości przez członka C. K. R. było to, że mógł on widywać się z towarzyszami tylko przez krótkie chwile wieczorami po zawieszeniu roboty, przy czym nieraz trzeba było porozumiewać

się na ulicy, bo wspólność mieszkań czyniła niemożliwą rozmowę w obecności osób obcych. Wobec skompromitowania się tegoż członka C. K. R. na jesieni zeszłego roku, dalsze jego jazdy tam okazały się czasowo niepożądanymi i stosunki te zostały zdane na jednego z mężów zaufania. Polegały one nadal na komunikowaniu się z nowym, wyznaczonym do tego towarzyszem i dostarczaniu wydawnictw. W czerwcu br. odbyło się tam z udziałem tegoż męża zaufania liczniejsze zebranie bardziej zaufanych towarzyszy. O stopniu rozwoju ruchu może świadczyć fakt, że za świętowaniem 1 maja w tym roku oświadczyło się tam do 100 towarzyszy i tylko niewłaściwe zachowanie się prowodyrów, którzy czemuś zlekli się, że nie stanowią jeszcze większości, i doradzili w ostatniej chwili pójście do roboty, zepsuło ten nastrój. Z miejscowości tej utrzymywano stałe stosunki z Myszkowem i bardziej osobiste w okolicy (Kromołów, Rudniki itp.). Dla nadania ruchowi w tej miejscowości większej intensywności, odpowiadającej osiągniętym tam dotychczas rezultatom naszej agitacji drukiem, niezbędnym jest wytworzenie komitetu z bardziej ruchliwych jednostek, bo obecny pośrednik pod tym względem jest nieodpowiedni.

W Dąbrowie w początku okresu sprawozdawczego nie mieliśmy żadnego swojego człowieka. Była tam wówczas tylko grupa, należąca do Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. W stosunku do nas nie odznaczała się ona tym zacietrzewieniem i złą wolą, która cechowała wielu esdeków; pozwoliło to nam mieć nadzieję, że z czasem przez częstsze obcowanie uda się tych ludzi przekonać i dla naszej partii pozyskać. Usiłowania nasze już po kilku miesiącach ziściły w całości te nadzieje i pod koniec 1895 r. grupa ta wystosowała do organizacji «Sprawy Robotniczej» w Paryżu zawiadomienie, że zrywa z nią stosunki, a zarazem ukonstytuowała się jako Dąbrowiecki Komitet Robotniczy naszej partii. Przy pomocy tejże grupy oraz jednego z byłych członków Zarządu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego w Warszawie udało się przekonać i inne wybitniejsze jednostki z Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, tak, że dn. 6 stycznia 1896 r. na wspólnym zebraniu doszło do całkowitego zlania się Socjaldemokracji Królestwa Polskiego z P. P. S. Odtąd ruch w Zagłębiu Dąbrowskim, poparty siłami partii, zaczął postępować szybko naprzód. Stałe niepowodzenie usiłowań w Łodzi odwróciło wtedy główną uwagę C. K. R. w stronę tego okręgu. Komunikowanie się C. K. R. z Dąbrową stało się częstszym, niż z innymi miejscowościami; nadto przeniósł się tu jeden z człon-

ków Warszawskiego Komitetu Robotniczego w 1895 r. Na jesieni zeszłego r. utworzyło się tam kółko z 8 osób, w którym jeden z członków C. K. R. bliżej zaznajamiał towarzyszy z naszym programem politycznym, po 4 jednak zebraniach musiał tej pracy zaniechać wobec braku czasu po temu. Za miarę rozwoju ruchu może służyć fakt, iż trzeba było przystąpić do wydawnictwa miejscowego organu «Górnika». C. K. R., licząc się z warunkami technicznymi naszej drukarni, zmuszony był ograniczać żadaną ilość egzemplarzy do niezbędnej ilości; od wyjścia numeru pierwszego powiększył nakład tylko o 100 egz. W czerwcu br. odbyło się w Dąbrowie z udziałem członka C. K. R. ogólne zebranie agitatorów; pomimo ulewnego deszczu, stawilo się z górą 60, podczas gdy rok temu było około 10. Wzrost stosunków uczynił koniecznym podział organizacji na 2 ogniska: 1) w Sielcu, 2) w Dąbrowie, które otrzymują po 250 egz. «Górnika». W czasie od dn. 10 sierpnia do 10 września odbyło się 26 zebrań w celach agitacji; na ostatnim było do 400 osób. W celu rozszerzenia organizacji, niezależnie od kółek wykładowych, Dąbrowiecki Komitet Robotniczy na jednym z ostatnich swych zebrań postanowił przystąpić do zakładania kółek agitatorów z poszczególnych fabryk, warsztatów i kopalń; do pracy tej przystąpiono w Sielcu od paru miesięcy. Zarazem zwrócono większą uwagę na lepsze zakonspirowanie organizacji, co do niedawna pozostawiało bardzo wiele do życzenia, postęp jednak i pod tym względem jest na tyle widoczny, że ostatnie aresztowania z powodu strejku w Hucie organizacji nie osłabiły. «Robotnika» Dąbrowiecki Komitet Robotniczy odbiera 150 egz. Teren działalności jego stanowi cały przemysłowy okręg sosnowiecki; od roku powierzono mu też stały stosunek z kółkiem naszym w Strzemieszycach.

Stosunki partyjne w Lublinie zostały nawiązane przez towarzyszy radomskich w 1895 r. Narazie były to stosunki z kilku ludźmi, mało jeszcze uświadomionymi, lecz energicznymi i chętnymi do pracy; nie byli oni zorganizowani, ani ściślej z partią złączeni, zdołali jednak ponawiały stosunki w różnych fabrykach i warsztatach, tak, że 50 egz. «Robotnika», rozpowszechnianych narazie wprost rozrzucaniem, w ostatnich czasach rozchodziły się już wszędzie tylko do rąk ludzi pewniejszych. W końcu 1896 r. zaczynają się próby zorganizowania nowych stosunków i przyjęcie ich pod bezpośrednią kontrolę C. K. R. Próby te jednak dotychczas nie miały powodzenia z powodu braku ludzi, odpowiednio uzdolnionych i umięjących samodzielnie prowadzić robotę. Z tego powodu

dotychczas Lublin nie posiada Komitetu Robotniczego, i stosunki lubelskie odznaczają się chaotycznością, nie dającą gwarancji trwałości oraz rozwoju.

Stosunki z Białymstokiem istniały w ciągu całego czasu istnienia P. P. S. Pomimo to, stale C. K. R. odczuwał tu brak ludzi, zupełnie pracy partyjnej oddanych. Z tego powodu nie możemy zaznaczyć żadnego postępu w ruchu partyjnym w Białymstoku, organizacja prawie nie istniała, a nieliczne kółko robotników, uznających siebie za członków partii, najczęściej nie dawało wcale oznak życia, ograniczając swoją działalność do rozpowszechniania 30 egz. «Robotnika». Starania C. K. R. rozbijały się o apatię białostockich towarzyszy, tak, że C. K. R. w wielu wypadkach musiał korzystać z pomocy ludzi, nie należących do organizacji politycznej. Natomiast świetnie się tu rozwijał ruch wśród robotników żydów. Nie jest on ściśle partyjnym, lecz mamy nadzieję, że z czasem nastąpi pożądane dla nas zbliżenie i wstąpienie do naszej organizacji.

Stosunki nasze w Wilnie stale odznaczają się dorywczością. Nie mieliśmy tu nigdy ludzi, zdolnych do prowadzenia roboty organizacyjnej, tym bardziej, że praca taka była zawsze utrudniona przez istnienie wrogiej nieraz względem nas organizacji «tutejszych». Pomimo to jednak stosunki te dawały nam możliwość rozpowszechniania naszych wydawnictw w niewielkiej, co prawda, ilości (25—30 egz. «Robotnika»). Wydawnictwa broszurowe rozpowszechniali i «tutejsi».

* * *

Młodzież uniwersytecka.

Ustawa naszej organizacji nie określiła dotychczas wcale stanowiska w partii grup młodzieży, wyznającej nasze zasady i pracującej na korzyść naszego ruchu. Formalnie więc wszystkie grupy młodzieży stoją poza obrębem naszej organizacji partyjnej. Praca jednak tych grup i usługi, stale partii przez nie oddawane, zmusiły C. K. R., nie stwarzając specjalnych norm organizacyjnych, uważać je i traktować jako część integralną partii. Naturalnie, mówimy tu nie o całej masie sprzyjających teoretycznie naszemu ruchowi studentów, lecz o zorganizowanych grupach, mających na celu pracę partyjną pod kontrolą C. K. R. Dotychczas grupy takie istnieją w miastach:

Petersburgu i Moskwie. W skład ich wchodzi ludźmi z całkiem określonymi poglądami i oddani sprawie.

W Petersburgu grupa była zorganizowana prawie równocześnie z P. P. S. Ma ona na celu: a) przygotowanie i zorganizowanie wśród kolegów jednostek, mogących z czasem wejść do grupy; b) wspieranie partii pieniędzmi i ludźmi; c) informowanie kolegów i organizacji Rosjan i innych narodowości o naszym ruchu i położeniu naszego kraju. Oprócz tego grupa ta prowadzi systematyczną robotę kulturalną i rewolucyjną wśród żołnierzy-Polaków. Energia i obrotność towarzyszy petersburskich wyrobiła im ogromne uznanie i wpływy wśród młodzieży polskiej. Bez przesady rzecz można, że wszystkie instytucje studenckie, istniejące w Petersburgu, są pod bezpośrednim lub pośrednim ich wpływem i są kierowane na drogi, możliwie korzystne dla nas. Zwrócimy tu uwagę np. na «Towarzystwo zachęty nauk społecznych», które pod wpływem towarzyszy wydaniem «Kobiety» Bebla rozpoczęło szereg wydawnictw poważniejszych dzieł tak rzadkich w naszej literaturze socjalistycznej. O finansowej pomocy mówić nie będziemy. Towarzysze będą mogli ją ocenić przy sprawozdaniu finansowym C. K. R. Weszło u nas nawet w przysłowie: «Jak bieda, to do Pitra». Robota wśród żołnierzy prowadzona jest na stosunkowo szeroka skalę. Rozpoczęli ją studenci w celach ściśle kulturalnych, patriotycznych, lecz pod wpływem towarzyszy zwrócono większą uwagę na wyrobienie wśród żołnierzy jednostek świadomych, mogących po powrocie z wojska stanąć w czynnych szeregach proletariatu. Były nawet próby prowadzenia agitacji w koszarach, tak, jak ją prowadzimy w fabrykach; próby te wobec niebezpieczeństwa roboty i prawdopodobieństwa narażenia tego, co istnieje, za poradą C. K. R. zostały zaniechane. W ciągu lata jednak odbyły się dwa zgromadzenia żołnierzy, bardziej wyrobionych, zgromadzenia dosyć liczne, bo złożyło się na nie kilkadziesiąt uczestników.

Grupa moskiewska zorganizowaną została dopiero ostatniego roku i stawia sobie jednakowe z petersburską cele. Praca jej nie jest tak płodną w skutki tak z powodu mniejszej liczebności studentów Polaków w Moskwie, jak zarówno i z powodu, że nie miała jeszcze czasu rozwinąć swej działalności. Podnieść tu jednak musimy systematyczną i zorganizowaną pracę, którą w ubiegłym roku akademickim towarzysze moskiewscy prowadzili wśród całego mnóstwa organizacyjek studenckich Rosjan i innych narodowości w celu obznajmienia ich z naszym ruchem i oddziaływania w pożądanym dla

blice przedstawiają właśnie podział dochodów partyjnych podług miesięcy i miejscowości, z których otrzymano pieniądze. Przy pierwszym rzucie oka na te tablice uderzą każdego większe liczby, wystawione przy Petersburgu, Moskwie i innych słowach, mniej lub więcej obco brzmiących w uchu polskim. Jest to właśnie pierwsza bolączka naszych finansów. Jeśli podzielimy dochody C. K. R. na dwie części: jedną, otrzymaną z kraju, i drugą, otrzymaną z poza kraju, to się okaże, że ta druga część przewyższa pierwszą. Mianowicie:

	1896	1897
Z kraju	41 %	46 % + 5 %
Z poza kraju	59 %	54 % - 5 %
	więcej o 18	więcej o 8

Słabe polepszenie stanu w tym roku, jeżeli i rokuje na przyszłość cokolwiek, to w każdym razie nie zmienia wcale położenia, które inaczej, niż nienormalnym, nazwać nie można. Ogromna większość pieniędzy poza-krajowych płynie ze studenckich kolonij polskich w miastach uniwersyteckich Rosji. Pieniądze te, mianowicie, w 1896 stanowiły 53%, w 1897 — 40% ogólnego dochodu C. K. R.

Ta właśnie zależność kasy i działalności C. K. R. od studenterii, uwidoczniła się w tablicach posuchą monetarną w czasie miesięcy letnich, gdy zwykle następuje w działalności C. K. R. zastój. Nie wydaje się wtedy «Robotnika», jazdy zredukowane są do minimum, zaciągają się długi, które ciężą później na kasie.

Lwią część dochodów krajowych daje, naturalnie, Warszawa, która jednak dopiero w tym roku stanęła na czele w szeregu wszystkich punktów monetodajnych, prześcigając, lecz i to nie o wiele, przodujący Petersburg. Jeżeli jednak rozpatrzemy, skąd mianowicie płyną pieniądze krajowe, dojdziemy do drugiego smutnego wniosku, że płyną one nie stamtąd, skąd by ich należało oczekiwać. Ze ścisłego obrachunku pieniędzy warszawskich wynika, że ogromna większość dochodów partyjnych pochodziła ze składek i ofiar inteligencji. Udział robotniczy jest śmiesznie mały, w niektórych miesiącach redukuje się do 15% zaledwie dochodów warszawskich, przeciętnie zaś stanowi 21%, czyli ich piątą część. Dochody z Wilna, stanowiące w rubryce dochodów krajowych część poważną, pochodzą całkowicie od inteligencji. Spory też jest jej udział w innych miejscowościach. Jest to druga bolączka naszych finansów i bodaj boleśniejsza od pierwszej. Jeśli bo-

wiem pierwsza oznacza tylko, że w społeczeństwie naszym najwrażliwszą i najchętniejszą do poświęceń częścią jest młodzież, która z konieczności się skupia w wyższych zakładach Rosji, to druga bolączka oznacza obojętność dotychczasową ze strony mas robotniczych na potrzeby partyjne. Przyczynia się do tego w niemałym stopniu karygodna opieszałość i abnegacki stosunek do funduszy partyjnych, jaki spotykamy u niektórych towarzyszy. Mianowicie, mężowie zaufania w Warszawie pomimo stałych i niejednokrotnych upomnień ze strony C. K. R. nie potrafili wprowadzić w swych stosunkach — nie mówimy porządnej — lecz choć jakiej takiej kontroli nad zbieraniem pieniędzy z list i kwitariuszy, puszcanych w obieg.

Doszło do tego, że z list i kwitariuszy warszawskich kwituje się w «Robotniku» zaledwie połowa, druga zaś połowa może służyć ku demoralizującemu używaniu zebranych pieniędzy na cele osobiste, lub też ginie jako niepotrzebny papier, obniżając w oczach robotników znaczenie tych dokumentów partyjnych.

Przechodząc do rozchodów C. K. R., zaznaczamy, że nie możemy podać również dokładnego ich podziału na rubryki, dlatego, że dotychczas takie rachunki nie były zaprowadzone. Przyczyną tego braku jest naprzód trudność ścisłego podziału na rubryki, gdyż przy załatwianiu ogromnej większości robót C. K. R. przez samychże członków C. K. R. i przy stałej potrzebie w robocie konspiracyjnej rozchodów nadzwyczajnych nie łatwo jest oddzielić tę lub ową część rozchodu od drugiej dla wniesienia jej do stosownej rubryki. Dalej stałe zadłużanie się C. K. R. i następne oddawanie tych długów jeszcze bardziejby gmatwało rachunki, tak, że zaszłaby potrzeba prowadzenia całej księgi rachunkowej, co dotychczas nie dawało się wykonać. Dzielać jednak, chociaż niedokładnie, nasze rozchody miesięczne według trzech rubryk: a) rozjazdy i koszty, z nimi związane; b) utrzymanie (razem z kosztami wydawnictw krajowych) drukarni i nielegalnych, o ile ci chwilowo nie są w ruchu i c) wydawnictwa i transporty, otrzymamy przeciętnie liczby 1 — 150 rubli, 2 — 125 rubli i 3 — 170 rubli. Powtarzamy, że liczby te wzięte w przybliżeniu i nie mogą być uważane za ścisłe i dokładne.